

PRENUMERATA

w Paryżu i na prowincji :

ROZCZNIK..... 10 fr.

PÓŁROCZNIK..... 6 fr.

KWARTALNIK..... 4 fr.

POLONIA

REVUE HEBDOMADAIRE POLONAISE

PRENUMERATA

Zagranicą :

ROZCZNIK..... 12 fr.

PÓŁROCZNIK..... 7 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA : 10, rue Notre-Dame-de-Lorette, 10. PARYŻ (IX^e)

OTWARTE CODZIENNIE OD 5 DO 6 PO POŁUDNIU

Wychodzi w każdą sobotę. — Rękopisy nie zwracają się.

RODACY!

Brak czasopisma polskiego był, od szeregu lat, wielkim Kolonji Paryskiej niedostatkiem. Czynnione, w tym kierunku, usiłowania rozbijały się, przyskały, za lada starciem z nieubłaganyymi prawami dnia powszedniego. Padły gromkie zawołania, brzmiały harde, do społeczności polskiej, odezwę i milkły wnet, w wątych piersiach nieostrożnych efemeryd. Mrowie polskie nad Sekwaną wzmagalo się, powiększało liczebnie, dźwigało nowe korporacje, już i prowincje francuskie jeły polskimi chępcie się zrzeszeniami, a tego najważniejszego łącznika, tego czujnego trybuna i siewcy, jakim każde czasopismo polskie być powinno, nie było.

W przekonaniu, że spełniamy obowiązek społeczny, rozwijamy dziś sztandar « Polonii » i dzierżyć go odtąd będziemy rękoma, zahartowanymi do twardej pracy i do ciężkich z losem zapasów.

Wiarę naszą, głęboką w życie owocne « Polonii » czerpiemy z długich naszych przemyśleń, czerpiemy ją również z zaufania do miłości słowa polskiego, do wskazań, które wytknęliśmy drodze naszemu sztandarowi. Zdajemy sobie sprawę ze wszystkich przeciwności i zawodów, które nas czekają. Nie ludzimy się nadziejami zysków, bo zabiegać będziemy o ten jeden tylko, o zysk moralny, zysk polski.

Zadaniem naszym będzie : łączenie rozdzielonych gromadek Kolonji, utrzymanie ich w ścisłym związku z Ziemią ojczystą, sianie zgody i jedności, trwanie na strażnicy, wśród francuskiego społeczeństwa, wzmacnianie podwalin, które dały nam puklerz romańskiej kultury, wyznawanie hasła, że wszystko, co polskie, musi być nam drożem i przez nas miłowanem.

Będziemy docierali do placówek polskich na całym zachodzie Europy, będziemy rzecznikami zmagani i potrzeb naszej młodzieży. Dola i nie dola artystów polskich, znoyny trud polskiego wychodźstwa zarobkowego będą nam równie serdeczne i bliskie. Poprzednikom naszym, działaczom Emigracji, dochowamy wdzięcznej pamięci i cześć Im należnej.

Żadnego nowego programu politycznego nie będziemy krzewili, ani też nie będziemy wyrazem żadnego z pośród naszych stronnictw politycznych, żywimy bowiem przekonanie, że nas, Polaków, mimo wszelkie różnice światopoglądów, tu, na obczyźnie, musi obowiązywać jedna tylko partja, jedna zwierać i krzepić racja społeczna i polityczna, — a imię jej, — polskość.

Z czynu naszego nie będziemy czerpali prawa do męczeńskiej korony, ileżemożność pracy, na niwie dobra publicznego, nawykliśmy mieć nie za klątwę, lecz za to, co życia naszego stanowi pogodę.

RODACY ! Pamiętajcie, że nie o powolność dla naszego czasopismawołamy, lecz o Wasze własne dobro, że zabiegamy nie rozkwit naszej « Polonii », jeno o rozkwit Tej, którą Wy stanowicie !

REDAKCJA.

A NOS CONFRÈRES FRANÇAIS

Le nombre de périodiques étrangers paraissant à Paris est déjà si grand, leurs tendances sont quelquefois si surprenantes et leur rôle si douteux, que la venue d'une nouvelle revue peut paraître pour le moins de mauvais goût, d'autant plus qu'on est tenté de la mettre dans la catégorie qui est sujette à caution. Nous disons « tenté » : comme toutes les tentations, celle-ci mène à l'erreur. Notre revue ne sera pas étrangère, et c'est là le point essentiel : ce qui est polonais n'a jamais été étranger à la France, de même que ce qui est français a toujours été nôtre. Au long des siècles les doubles trophées s'alignent. L'apparition de la *Polonia* coïncide avec le centenaire de 1814, lorsque, sous les ordres du Maréchal Moncey, les Polonais défendirent Paris.

Nous ne nous mêlons pas de votre politique intérieure, des discussions et des querelles de partis. Il est des choses plus profondes et plus belles. Nous ne serons point là pour dénigrer et jouer aux masques que l'on change au gré de la couleur du temps. Notre but pur et sincère est d'être le lien indispensable entre les Polonais habitant la France et surtout de rendre plus résistante et plus durable l'union de la France et de la Pologne, que toutes les politiques ne sont point parvenues à détruire. Les Polonais ont toujours été les promoteurs de la culture latine à l'Est de l'Europe ; notre désir est de la répandre encore davantage, afin de la fortifier. Nous voulons qu'à travers le génie latin, la Pologne apprenne à mieux aimer la France qui en est l'extrême fleur. On ignore trop ici qu'il y a vingt-cinq millions de Polonais, de par le monde...

Sur le terrain réaliste, nous nous efforcerons d'aider et d'encourager les relations industrielles et commerciales franco-polonaises, afin de nous débarrasser des camelots et intermédiaires des pays qui nous séparent. Nous servirons de guide aux cent mille Polonais qui viennent annuellement en France, souvent sans se rendre compte des merveilles et des souvenirs du passé glorieux qui les environnent. C'est par ses monuments qu'on commence à connaître et à aimer un pays.

Dans chaque numéro, pour renseigner la Presse française, nous publierons en français des nouvelles et des faits touchant la Pologne, en autorisant d'avance nos Confrères à s'en servir à leur gré.

Nôtre programme se réduit donc à peu de mots, comme la plupart des nobles choses : aimer et faire aimer notre Patrie, unir étroitement, afin qu'ils se confondent, l'amour de la Pologne et du sol hospitalier où nous vivons. Aussi, avant toute autre chose, nous saluons ceux qui furent l'incarnation de ce désir, nos aînés, morts au champ d'honneur de la France.

LA RÉDACTION.

KLATWA NIEMOCY

Klątwą naszego społeczeństwa jest niemoc. Stać nas jeno na wybuchy, na lzy rozrzewnienia, w momentach rocznic dziejowych. Jesteśmy, jak te olbrzymie zwoje ogniów sztucznych, które, choć wypełnione po brzegi prochem i saletrą, choć zdolne, za lada iskrą, mroki bezgwiezdnej nocy rozedrzeć, olśnić tłumy, lunę najgorętszą na niebie rozpalić, a przecież nie są władne strzymać w pracy i ciągłości światelku ogarka. Ból targa naszymi pierśmi w żałobne dni świąteczne. Poglądamy w zwierciadło naszej duszy narodowej i widzimy ją obnażoną; ani jedna jej ułomność nie może się skryć przed rozbłyszczeniem naszych oczu spojrzeniem.

Tak na dni świąteczne.

Gdy przecież wraca godzina szaryzny, gdy umilknie głos dzwonów uroczystych, porywy gasną, przysięgi wczorajsze przestają nas obowiązywać, niemoc obejmuje znów swe władanie. Poszept zaś wykrętny kołysze sumienia.

I cóż my, ludzie słabi, przeciętni, skazani na powszednią wędrówkę, zdolni jesteśmy uczynić? Hen, dawniej, w odległej czasów pomroce, byli bohaterowie, byli wielcy ojcowie ojczyzny, rycerze i męczennicy, statysci i budzi-ciele. Oni widli, oni prowadzili, za ich to sprawą promieniał Wiek Złoty, za ich to sprawą kurhany ofiarne zielenią się, znaczą granice minionych dni chwały.

I poszept ten usypia poczucie obywatelskie i poszept ten wystudza serca, mrozi krew organizmu polskiego.

Życie człowieka składa się jeno z drobiazgów. Zespolenie tych jednostkowych drobiazgów wytwarza dopiero czyn społeczny, wiedzie bezpośrednio do wielkich zamierzeń, potęgą i wiarą przejmujemy technienie narodu.

Nie wodzów nam braknie, lecz żołnierzy, nie wybrańców, nie geniuszów, ale pracy i wytrwałości tych ziarenek, tych kółeczek maleńkich a niewidocznych, tych ciałek drobnych, które, w życiu ludów, są krwią i siłą.

Wielkie zdrady, wielkie przeniewierstwa naród może przetrwać, może im stawić czoło, musi atoli zapaść w omdlenie, w obliczu małych kompromisów, niewinnych napozór ustępstw. Te małe kompromisy nasze pochodzą z niemocy.

Miał wiary w zawołanie dwudziestopięcio - milionowego narodu, rzewna skarga, okazywanie swych ran obcym a obojętnym. Miał godności — błagalnie wyciągnięte ręce o słowo litościwe przechodnia.

Mamy skarby nad skarbami tradycji, mamy krynice myśli, bijące ku nam ożywcze strumienie, mamy ziemi szmat, kośćmi naszych bojowników użyźnioną. A jednak, od lat stu zgórą, w naszym pochodzeniu widzimy to jedynie, co było z niegodziwości, co rodziło się z błędu. Piotun jest ulubionym niemocy naszej nektarem. Imponują nam nawet plemiona, szaraki rozwoju cywilizacyjnego, bo imponuje nam przedewszystkiem nikła marność, bo, zapatrzeni w winy ojców, własnych nie postrzegamy win.

Nasza przyszłość, słoneczny dzień naszego jutra leży u podstaw narodu. Gdy do tego dnia słonecznego zatęskni drobny pracownik, ten przeciętny, niepozorny obywatel, gdy to pragnienie zawrze w skromnem kolisku swego otoczenia, gdy imienia swego dowodzić zacznie w każdej, najdrobniejszej chwili, wówczas to słońce upragnione wszędzie i wówczas ta straszna klątwa niemocy zczęźnie na wieki.

WACŁAW GAŚSIOROWSKI.

ZIEMIE POLSKIE

Ustąpienie prezesa ministerjum rosyjskiego, Kokowcowa, zeszło się ze śmiercią wielkorządcy Królestwa Polskiego, generała Skałona. Z dwu tych zgonów, śmierć cywilna premiera petersburskiego jest niezawodnie, dla spraw naszych, donioślejszą, następstwem jej bowiem nominacja Goremykina, jednego z filarów dawnego ładu, pogromcy pierwszej Dumy. Jak na tej zmianie wyjdzie ubogi projekt obdarowania Królestwa Polskiego samorządem miejskim, projekt, uwięziony w Komissji pojednawczej Dumy i Rady państwa, trudno odgadnąć a raczej trudno się ludzić. Od szeregu lat wszystko, co przechodzi ramy niedo-łącznej gospodarki miast polskich, wszystko to odkładanem jest *ad calendas graecas* samorządu. Niemoc ekonomicznego rozwoju mrowisk polskich zawisła na ostrzu rusyfikacji. Kokowcew bronił projektu, prezes gabinetu, Goremykin, odda go na łaskę i niełaskę fali nacjonalistycznej, która dziś stanowi.

Wyrażoną przez nas powyżej opinię o dwu zgonach charakteryzuje dokładniej artykuł *Kurjera Warszawskiego* z powodu śmierci generała Skałona.

« O stosunku gen. Skałona do kraju, nad którym był mu powierzony zarząd, decydowała tylko w małym stopniu indywidualność zmarłego. Zadania administracji i sposób ich wykonywania, zwłaszcza gdy chodzi o nasz kraj, są w najściślejszej zależności od poglądów rządu centralnego i wyraźnych a stałych, z jego strony, wskazówek. Pojęcie t. zw. « autonomji gubernatorów », na którą uskarżano się kiedyś w Dumie państwowej, nie może być żadną miarą stosowane do Królestwa, bo, co do niego, centralizm nie rezygnuje z żadnych swych przywilejów i możliwości. O tem wypada pamiętać, gdy chcemy zdać sobie sprawę z działalności osób, postawionych na czele bezpośredniego zarządu krajowego.

W każdym razie, winniśmy zaznaczyć, że gen. Skalon nie akcentował jeszcze dodatkowo tego systemu ogólnego rządów, którego wyobrazicielem miał być tutaj, a tem bardziej, o ile to wiadomo opinii publicznej, nie podsycił własną inicjatywą. Uposażony w temperament raczej pojednawczy, wykonywał ściśle i bez wahań wskazówki petersburskie, lecz nie dawał praktyce administracyjnej tej barwy specjalnej, której nie szczędził np. temperament bojowy Hurki. Pod tym względem, gdyby było tu większe pole do samodzielności, byłby zmarły raczej kontynuatorem sposobu postępowania ks. Imeretyńskiego, lubo może bez jego *dessous* politycznych.

Szerszą sposobność do wyrażenia swych poglądów na potrzeby naszego kraju znalazł gen. Skalon wówczas, gdy chodziło o zaprowadzenie u nas instytucji samorządnych. Jak wiadomo, zmarły podzielił pogląd Stołypina, iż Królestwo nie może się już nadal obyć bez samorządu, i, o ile to było w jego mocy, sprawę tę czynnie popierał. Niedawno jeszcze, prawie w wigilię zgonu, miał sposobność wyrazić w Petersburgu przekonanie, że samorząd ten o tyle tylko spełniłby mógł swe zadanie, o ile prawa językowe ludności byłyby zagwarantowane, choćby w uchwalonej przez Dumę minimalnej mierze. Opinia ta zresztą nie zaważyła, niestety, na losach projektu, chociaż, przyobleczone w memorjał, zachowała cechy nie bezwartościowego dokumentu historycznego.

W dziedzinie środków administracyjnych, skrajnie rusyfikacyjnych, zaznaczyć trzeba stanowisko bezwarunkowo negatywne, zajęte przez zmarłego, wobec projektu oderwania Chełmszczyzny. I tu także nie ograniczył się on na odmowie swego poparcia, lecz usiłował przekonać sfery miarodajne o szkodliwości przedsięwzięcia z punktu widzenia, oczywiście, interesów państwowych.

Stanowisko gen. Skałona w tych dwu najwybitniejszych — za jego rządów — wypadkach naszego życia publicznego daje nam pojęcie o jego fizjonomji politycznej, która, jak widzimy, nie kwalifikowała go do

galerji pospolitych, w państwie rosyjskiem, administratorów « kresowych. »

Ocena ta rządów generała Skafona przez czasopismo tak czujne na poglądy kraju, jak *Kurjer Warszawski*, jest tem bardziej znamieną, że generał Skafon, w ciągu siedmioletniego swego dygnitarstwa, przeżył i dni « wolnościowe » Królestwa i zamęt rewolucji i krwawe z nią porachunki.

Dzień 14 lutego będzie, w dziejach Galicji, wiekopomnym. Reforma wyborcza stała się czynem dokonanym. Rusini zawarli wreszcie chwilowy pakt z nami. Pierwsze zawieszeni broni nastąpiło, oby przeistoczyło się w pojednanie dwu bratnich narodów, oby Rusini, nakoniec, otwarli oczy na intrygi i knowania tych, którzy ich dlatego przeciwko nam burzą, aby tem pewniejszy i nam i im cios zadać.

Przebieg tego historycznego dnia notujemy według telegraficznych sprawozdań.

Sejm, w dużym komplecie, otworzył o godz. 11 1/2 przed południem marszałek hr. Gołuchowski wspomnieniem, poświęconem zasługom zmarłego ministra, Zaleskiego.

Na posiedzeniu nastrój uroczysty.

O godz. 12 1/2 po poł., w imieniu Wydziału krajowego, poseł Onyszkiewicz zaczął referować 80 spraw.

O godz. 12 m. 45 po poł., przybyli arcybiskupi: Bilezewski i Teodorowicz, oraz ks. biskup krakowski, Sapieha i ks. biskup Wałęga.

O godz. 1-ej rozpoczął referować projekt reformy wyborczej poseł Niezabitowski.

Pierwszy, deklarację, w sprawie reformy wyborczej, złożył starorusin, Markow przeciwko przedłożeniu, atakując ostro ukraińców. Markow oświadczył, że nie prorokuje dobrych skutków z ugody polsko-ruskiej, choćby narzucili ją służalcy biurokratyczni z Wiednia albo też inni z nakazu Berlina. Markow oświadcza, że protest przeciwko projektowi reformy wyborczej odczyta w języku Dostojewskiego i Tolstoja.

Oświadczenie to wywołuje wielką wrzawę. Ukraińcy wołają:

Nie wolno tu mówić po rosyjsku, nie pozwolimy na to — i przerywają Markowowi, który przemawia językiem literackim rosyjskim.

Petruszewicz woła na Markowa: « Renegat ».

Cegielski woła do Markowa. « Idź pan protestować w Dumie rosyjskiej przeciwko temu, że w Rosji 30 milionów ludności rusińskiej nie może posługiwać się językiem ojczystym! »

Markow, pomimo to, ciągnie dalej wywody swoje po rosyjsku. Wówczas ukraińcy odwołują się do posłów polskich i do marszałka, zapytując wśród wrzawy:

« Czy my jesteśmy w Petersburgu? »

Marszałek oświadczył Markowowi, że nie zgadza się na przemawianie po rosyjsku

— w przeciwnym razie ostrzega go, że mu będzie zmuszony głos odebrać.

Markow mówi jednak znów po rosyjsku i marszałek Gołuchowski ostatecznie głos mu odbiera.

Rozlegają się z tego powodu oklaski na ławach ukraińców. Głosy pojedyncze: « Prowokator! »

Następnie zabiera głos poseł Jan Stapiński; oświadcza on, że reforma wyborcza przychodzi zapóźno. Poddaje krytyce ostrej projekt jej i w końcu wnosi, że, gdyby sejm chciał zgodzić się na 10-dniową zwłokę, on proponowałby, aby komisja wypracowała nowy projekt reformy wyborczej, na podstawie prawa wyborczego czteroprzymiotnikowego. Dalej Stapiński krytykuje odpowiedź episkopatu na projekt, a w końcu atakuje posłów ludowych, którzy go opuścili.

Po wznowieniu posiedzenia, prezes Klubu ukraińców, Lewicki, po wstępie historycznym, oświadczył, że jakkolwiek projekt reformy wyborczej nie spełnia całokształtu postulatów ukraińskich — jednakże posłowie ukraińscy będą głosowali za tym projektem, uważając początek równouprawnień obu ludów za początek zgodnego ich współżycia.

Po przemówieniu posła chrześcijańsko-społecznego, ks. Okonia — zabrał głos, w imieniu żydów, poseł Loewenstein. Domagał się on zapewnienia żydom odpowiedniej reprezentacji. Zadaniem polityki narodowej — mówił — powinno być dążenie do skierowania żydów do celów narodowych. Organizacja wyborcza zalicza żydów do narodowości polskiej. Witamy z radością to postanowienie. W statucie krajowym po raz pierwszy, na drodze prawnej, wcielono żydów do organizmu polskiego. Przyjmujemy to jako zadatek szczęśliwego rozwoju idei spolszczenia żydów w przyszłości. Wierni tradycji, nie widzimy żadnej sprzeczności idei narodowej polskiej z wyznaniem naszym. Wyrażamy pragnienie, ażeby we wszystkich prowincjach polskich zapanały stosunki, łączące obywatelstwo żydowskie z chrześcijańskim we wspólnej pracy narodowej.

Deklarację Loewensteina przyjęto oklaskami. Poprawki Krzeczunowicza i ludowców nie doznały poparcia. Krzeczunowicz oświadczył więc, że, z powodu niepoparcia poprawek, w dalszej dyskusji udziału brać nie może, przeto opuszcza salę posiedzeń.

Leo wnosi projekt *en bloc* pod głosowanie. Projekt uchwalono.

Stapiński żąda, ażeby przy każdym głosowaniu zarządzono *contraprobę*. Za wnioskiem Stapińskiego, żądającym rozpraw specjalnych, głosowali tylko sam Stapiński i Myjak. Dalsze poprawki stawiali jeszcze Kędzior i Cegielski.

Uchwalono ustawę wyborczą *en bloc*.

Leo wnosi trzecie czytanie projektu, *poczem reformę wyborczą, w trzecim czy-*

taniu, jednomyślnie, przez powstanie kompletu izby, uchwalono.

Uchwała ta, tak jednomyślna, sprawiła wielkie wrażenie.

O godzinie 8-ej i pół wieczorem marszałek Gołuchowski zamknął pamiętne posiedzenie sejmku.

Oby ta uchwała stała się zapowiedzią jaśniejszej przyszłości dwu narodów.

Następstwa klęski ekonomicznej, spowodowanej na Zabór Austriacki przez mobilizację a dopełnionej rokiem nieurodzaju i powodzi brzmiały ponurem echem. Oto wiadomości, które nadeszły ze Lwowa.

Pozbawieni pracy, domonstrując, przeciągają ulicami. Wysłali oni deputację do marszałka, prezydenta miasta i namiestnika. Prezydent Neuman konferował z namiestnikiem Korytowskim. Na straganach tłum zniszczył artykuły spożywcze na ulicach Serbskiej i Ruskiej oraz w Rynku. Wywołało to popłoch. Targ opustoszał w mgnieniu oka.

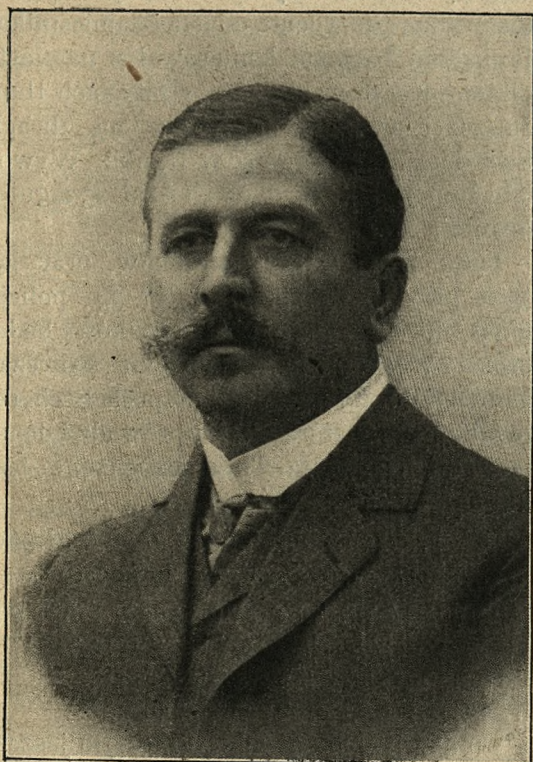
Tłum zaatakował robotników, pracujących przy kanałach. O g. 12 pp. policja użyła do rozpędzenia napastników białej broni. Policjantów obrzucono wówczas kamieniami. Kamień trafił też posła Breitera, redaktora *Monitora*, kiedy prowadził deputację do prezydenta. Tłum rozpędzono. Jest kilku rannych.

Dalsze szczegóły mówią o energicznej akcji ratunkowej ze strony namiestnicwa i rady m. Lwowa i o daniu pracy kilkuset biedakom. Okrutna przecieć musi być nędza ludu galicyjskiego, jeżeli wiedzie go do desperacji rabowania straganów.

Pomoc Wiednia należyta ciągle jeszcze jest w drodze. Zabór rosyjski nie może rozwinąć agitacji zbierania składek, bo mu zakazano. Jedne ziemniaki, słane przez obywateli z Księstwa Poznańskiego, nie zawiadły!

Rada narodowa poznańska ogłosiła dzisiaj w pismach odezwę, w której oświadcza, że doszła jednomyślnie do przekonania, iż największe niebezpieczeństwo grozi polakom w zaborze pruskim, z powodu braku oświaty narodowej. Nie zaniedbując więc spraw innych, Rada narodowa uważa wyłożoną pracę na polu kulturalno-oświatowym za najpilniejszą i najkonieczniejszą. Z tego powodu wyznaczyła Rada, chcąc zaspokoić najnagłe potrzeby, mimo szczupłości swoich dotychczasowych funduszy na rok 1914—34.000 marek na cele oświatowe. Wydział kulturalno-oświatowy Rady utworzył w swoim łonie cztery komisje, z których każda ma swój odrębny zakres działania. Z poręki komisji, zajmującej się oświatą na kresach i na wychodźstwie, utworzyły się na Szlązku i w Prusach Królewskich komitety oświatowe, pod kierunkiem miejscowych obywateli. Na Prusy Książęce i Warmię zawiązały się również

komitet oświatowy, który w czynnościach swoich oprze się o *Gazetę olsztyńską*. Na wychodźstwie, po prawym brzegu Łaby, na Berlin i Brandenburgję, tworzy się komitet oświatowy. Ku kresom Księstwa wreszcie zwróci się inicjatywa wydziału kulturano-oświatowego Rady. Postanowiła też Rada narodowa zająć się ułatwieniem dzieciom polskim z obczyzny pobytu w stronach polskich, podczas wakacji. W końcu zwraca odezwa uwagę ogółu na to, że prace Rady narodowej nie mają charakteru agitacyjno-politycznego, lecz będą ciągłym zbiorowym wysiłkiem ku umocnieniu naszego bytu narodowego u jego podstaw.



Dr JÓZEF BABIŃSKI.

Nowy Członek Akademii Medycznej.

Dzień czwartego Lutego będzie należał, w dziejach nauki polskiej z roku 1914, do najbardziej uroczystych. Wtedy to bowiem Paryska Akademia Medyczna złożyła hołd publiczny jednemu z najcenniejszych przedstawicieli wiedzy polskiej, doktorowi Józefowi Babińskiemu, mianując go swym członkiem, na miejsce zmarłego profesora Jaccouda. Dodajmy jeszcze, że wybór ów był tryumfalnym: na 77 głosów, rodak nasz otrzymał 75.

Profesor Gilbert Ballet, zdając Akademii sprawę z dociekań swych nad zasługami naukowymi Józefa Babińskiego, nazwał go jednym z największych neurologów naszej epoki. Takie musi być zdanie wszystkich, którzy, od lat dwudziestu pięciu, mogli śledzić rozwój wspaniałego tego umysłu. Mówię od lat dwudziestu pięciu, gdyż, w roku to 1890, uzyskał polski uczony swe stanowisko hierarchiczne *médecin des hôpitaux*, odpowiadające mniej więcej prymarjuszowi na ziemiach naszych rodzinnych. Ale już przed-

tem nazwisko Babińskiego zapisało się chlubnie w kronikach wiedzy.

Urodzony dnia 17. Listopada, 1857 roku, w Paryżu, ukończył świetnie medycynę w r. 1885 i, po niedługim bardzo czasie, został zamianowany sekundaryuszem (chef de clinique) Charcota. Już od r. 1882 spotykamy jego komunikaty naukowe, dotyczące bądź patologji, bądź anatomji patologicznej, tudzież opisowej. Jedną z najbardziej interesujących prac z tego okresu stanowi rozprawa o specjalnym rodzaju włókien mięsnych, rozprawa, która pociągnęła za sobą cały szereg prac autorów innych.

Do Sierpnia 1913 roku, dał Józef Babiński 207 rozpraw, a w pracach tych słowa idą na wagę złota. Niektóre z tych rozpraw mają przełomowe znaczenie. Babiński to, studując odruch ścięgna Achillesowego, dał nam jeden z objawów początku uwiadu starczego. Jemu zawdzięczamy wogóle ogromne posunięcie naprzód badań nad, tak zwanymi, odruchami. Odkryty przezeń odruch palców nogi, nazwany zresztą powszechnie odruchem Babińskiego, umożliwia wykrycie podrażnienia jednej z najważniejszych części mózgowia, nazwanej wiązką piramidową. Długi szereg innych odruchów został, bądź po raz pierwszy przezeń opisanym, bądź też poddanym wyczerpującym studjom. Babiński ujawnił nowe symptomy chorób mózdzka, w tym względzie, dokonany przezeń, wspólnie z Tournay'em, komunikat na Kongres międzynarodowy lekarski w Londynie, roku 1913, posiadał pierwszorzędne znaczenie.

Można by wypełnić parę kolumn krótkim tylko streszczeniem prac naszego rodaka. Dotyczą one patologji doświadczałnej, chorób mięśni, nerwów, rdzenia pacierzowego, opon mózgowych, mózgowia, gruczołów i nareszcie naczyń krwionośnych. Prawdziwej rewolucji dokonał nareszcie potomek bohatera z roku 1831, druzgocąc śmiało zamachami, ustalone dotychczas, pojęcia o hysterji.

Ale mówić o doktorze Babińskim, jako uczonym nie dość. Potrzeba mówić o nim także, jako o człowieku. Mam szczęście znać wybitnego tego męża od lat kilkunastu i mogę rzec, że mało ludzi, stojących, jak on, na czele nauki, posiada jego słodycz, jego uprzejmość i jego prostotę. Jako mistrz, posiada jasność wykładu kryształową, to też tłumy obiegają jego salę wykładową, ilekroć (zwykle bywa to wiosną i latem) rozpocznie swe prelekcje w szpitalu Pitié.

Dla nas jest rzeczą niesłychanej wagi, że Józef Babiński mimo, iż urodził się we Francji, polskość swą zachował. Zawsze, w salonie jego pełnym dzieł sztuki, wiszą na honorowym miejscu, portrety jego rodziców: ojca, który walczył za wolność ojczyzny i matki, której przewodnią nicią w istnieniu była teżże ojczyzny miłość. Syn nauczył się po polsku, włada językiem ojczystym poprawnie, a kiedy go w mowie

polskiej zagadnąć, polską tylko posłyszysz się odpowiedź. W wywiadach z prasą nigdy polskiego pochodzenia nie tai, gdy nazwisko swoje wymawia; wypowie Babiński, chociaż nie jeden może uległby naporowi francuszczyzny i rzekłby « Babęski. »

Mam przed sobą hectografowany rys autobiograficzny, przeznaczony dla prasy z okazji wyboru do Akademii. Na pierwszym miejscu, wymienione są odznaczenia polskie: tytuł doktora honorowego Wszechnicy Lwowskiej i Członka Korespondenta Towarzystwa Lekarskiego w Warszawie, tudzież Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu. Przypomnę także, że, gdy, przed paru laty, za pierwszych błysków swobody w Królestwie doszedł do skutku w Warszawie pierwszy Zjazd polskich neurologów, Babiński, bez wahania, podjął się długiej podróży, by zjawić temu przewodniczyć.

Gdy idzie o dar na cel narodowy, nie spotkasz odmowy ze strony znakomitego rodaka. Pamiętam, w tej mierze, znamienny epizod. Kiedy urządzano w kraju składki na ofiary wrzesińskie, sporządził i piszący te słowa listę i udał się z nią do znajomych. Józef Babiński i brat jego, wybitny inżynier, Henryk, należeli do pierwszych, co nazwisko swe na niej położyli. Wtedy doktor Babiński wypowiedział do mnie słowa, które powinniśmy wpisać w nasz program narodowy:

— Na ten cel należałoby zbierać po dwa, trzy grosze od włościan, robotników, służby. Niechby i najmniejsze datki wpływały.

Idea powszechnego podatku narodowego, obejmującego najuboższych, najbardziej maluczkich, powinna być przeniknąć nas oddawna. Ale jesteśmy społeczeństwem na pozór tylko demokratycznym. Nauczmy się demokratycznej wielkiej zasady bodaj od znakomitego potomka znakomitej naszej Emigracji.

Dr WŁODZIMIERZ BUGIEL.

KRONIKA PARYSKA

KALENDARZYK.

Dziś :	Maksymjana, Feliksa, Andrzeja.
Niedziela :	Zapustna. Katedry Św. Piotra.
Poniedziałek :	Zapustny. Piotra Damiana.
Wtorek :	Zapustny. Macieja Ap.
Środa :	Popielec. Zygryda, Cezarego.
Czwartek :	Aleksandra i Nestora.
Piątek :	Leandra.
Sobota :	Romana.

◀ Towarzystwo Artystów Polskich.

Po przebyciu kryzysu ekonomicznego, Tow. Artystów, pod wodzą nowego swego Zarządu, rozwija śmiało skrzydła do lotu, biorąc sobie za cel sztukę i jej liczących, w Paryżu, wyznawców. Z organizacji, zbaczającej na tory szlachetne, lecz bezpośredniego związku z zawołaniem Towarzystwa nie mające, przeistoczyło się w Korporację zawodową, baczną na to, co życia artysty polskiego jest treścią, co mu ułatwia zwalczanie przeciwności, co go czyni silnym, bo w gród idącym.

Przeszłość Towarzystwa może pochwalić się wielu chwilami jasnemi, wielu momentami spo-

leczej doniosłości, takim przecież głębokim zrozumieniem swych zasadniczych obowiązków, jak dzisiaj, nigdy nie rozbrzmiewała. Zasługa w tej mierze przypada nowemu Zarządowi, który, z całym poświęceniem, energiczną działalność rozwijał. Siedziba obecna Towarzystwa, przy ulicy S^{nt} Jacques, tętni życiem omdłodzonem. Widmo rozwiązania Korporacji, omdlenia zupełnego, znikło na lata. Towarzystwo nie tylko istnieje ale i rozwijać się będzie.

Zarząd Towarzystwa stanowią pp: Prezes, Edward Wittig; Wiceprezes, Józef Makowski; Sekretarz, Edward Ligocki; Przewodniczący Sekcji literackiej, Dr Władysław Günther; Przewodniczący Sekcji plastycznej, Stanisław Rzeki; Skarbnik, F. Szererowa; Gospodarz, Gustaw Gwozdecki i bibliotekarz, L. Sławoszewska.

◊ Odczyty francuskie o Polsce.

W ubiegłym tygodniu, odbyły się trzy odczyty o Polsce, urządzone staraniem Biura Prasowego Rady Narodowej:

Odczyt p. M. A. Leblond'a (31 lutego): *Voyage en Pologne* w « Association Philotechnique » w La Garenne Bezons; odczyt p. Gabriela Sarrazina (11 lutego) o *Zygmuncie Krasieńskim*, w Lyonie, pod przewodnictwem znakomitego prawnika lyońskiego, profesora uniwersytetu, Jana Appletona, który poprzedził odczyt długim przemówieniem, informującym o prześladowaniach Polaków w zaborach pruskim i rosyjskim; odczyt p. Wacława Gasztowta (13 lutego): *La France et la Pologne il y a cent ans*, w « Union chrétienne de jeunes gens de Paris-Montmartre ».

W tej samej serii odbędą się jeszcze odczyty; dnia 6 marca p. Jerzego Kurnatowskiego *La question ouvrière en Pologne* (causerie) w « Groupe d'éducation sociale »; w Choisy-le-Roi, dnia 13 marca p. M. Leblonda *La résurrection d'une nation: La Pologne vivante* w « Union chrétienne de jeunes gens Paris-Montmartre ». Wszystkie te odczyty urozmaicone są obrazami świetlnymi.

◊ Koło Pomocy.

Dzielną tą, dobrą wolą jednostek istniejąca, organizacja odprawiła, pod przewodnictwem swego Zaczynego Prezesa a dobroczyńcy, Barona Gustawa Taubego, swe doroczne zebranie. Nad tym obrachunkiem zastanowimy się niebawem bliżej.

◊ Niezwykła odznaka artykułu.

Świetny artykuł Bolesława Koskowskiego p. t. « Francuzi o Polsce », wydrukowany w Kurjerze Warszawskim, został, przez biuro prasowe francuskiego Ministerjum Spraw Wewnętrznych, przetłumaczony na język francuski i rozesłany dziennikom francuskim, które go powtórzyły i skomentowały dwadzieścia kilka razy. Znakiem nasz publicysta doczekał się więc zasłużonego sukcesu, choć bezimiennego, bo skromny jego podpis B. K. pozostał, dla prasy francuskiej, martwą literą.

◊ Polak sekretarzem ambasady tureckiej.

Syn Czcigodnego Profesora, Wacława Gasztowta, p. Tadeusz Gastowt został mianowany sekretarzem ambasady tureckiej w Salonikach, gdzie, dla regulacji spraw po wojnie, rezyduje nie konsulat, lecz ambasada.

◊ Tygodnik Ilustrowany o Paryżu.

Niebawem ukaże się całkowity numer Tygodnika, zredagowany i wykonany przez członków Tow. Artystów. W dziale literackim i publicystycznym tego niezwykłego numeru, wzięli udział pp: W. Mickiewicz (O emigracji), St. Pozner (Francja a Polska), W. Günther (Paryż w literaturze polskiej), Z. L. Zaleski (Paryż w sztuce polskiej); utwory poetyckie zamieszcza: J. Ruffer, M. Szepeńska, E. Dunin-Borkowska, Ed. Ligocki i inni. Ponieważ ukazanie się tego numeru nie jest ściśle określone, przeto Tow. Artystów organizuje, w dniu 5 marca, wieczór odczytowy, na którym autorzy wygłoszą pomienione utwory.

◊ Odczyty polskie.

Dziś, w chwili wydania pierwszego numeru « Polonii », w sali Towarzystwa Geograficznego przemawia p. Józef Piłsudski o ruchu strzeleckim polskim, w którym p. P. wybitnie zajął stanowisko.

Jutro znów, w niedzielę, w siedzibie, u Artystów, będzie miał odczyt p. M. Szerer na temat wdzięczny « artysta a społeczeństwo ».

W sobotę zaś, również u Artystów, p. Paszkiewicz będzie mówił o kubizmie.

◊ Koncert-bal na Two: « Bratniej Pomocy ».

W poniedziałek, dn. 23 b. m. w Sal... des Ingénieurs Civils (rue Blanche 49) odbędzie się koncert-bal na dochód Tow. « Bratniej-Pomocy » młodzieży polskiej w Paryżu. W koncercie przyrzekły swój współudział, pomiędzy innymi osobami,

panie: Długoszevska, (śpiew), Madeleine Roch z Comédie Française (deklamacja), oraz panowie: Amiet (skrzypce) i Jarszewski, artysta Teatru Krakowskiego.

Podczas wykonywania numerów koncertowych, drzwi do sali będą zamykane. Koncert rozpocznie się punktualnie o godzinie 10. w. a bal o północy.

« Bratnia pomoc » jest Instytucją godną tak serdecznego poparcia ze strony Kolonii polskiej, że należy jej się jaknajliczniejszy udział rodaków.

Czyjemu sercu drogi jest los niezamożnej młodzieży polskiej, ten niechaj złoży swój skromny datek na rzecz « Bratniej Pomocy », zaopatrując się w bilet na bal poniedziałkowy.

◊ Profesor Bergson i jego narodowość.

Z powodu mianowania profesora Bergsona, sławnego metafizyka i zaklinacza, ściągającego do auli nawet najmodniejszych pustaków pięcioboję, uznano go, w prasie francuskiej, za Irlandczyka. Tymczasem Kompetetni twierdzą, że w Irlandji, i owszem, mieszkają Irlandczycy, ale że ojciec profesora rodził się bodaj w Łodzi, czy Warszawie... Kto ma rację?

NEKROLOGJA

W dn: 12 b. mca, po krótkiej chorobie, zmarł ś. p. Paweł Sobolewski, właścicielsklepu cukierniczego w pasażu Jouffroy. Ś. p. Sobolewski uczciwą pracą doszedł do własności i bytu spokojnego, — był członkiem « Sokola », zażywał dobrze zasłużonego miru. Spokój jego popiołom.

ZYCIE TOWARZYSKIE

— P. Kazimierz Gościński z Lelie (Królestwo), po kilkodniowym pobycie w Paryżu, wyjechał na Rivierę.

— Bawi w Paryżu p. Władysław Kamiński, znany w szerokich kołach polskich, inżynier.

— Hrabia Benedykt Tyszkiewicz, któremu, jako mecenasowi i człowiekowi wrażliwemu na niedolę rodaków, Kolonia Polska ma wiele do zawdzięczenia, — kasuje swą siedzibę przy ulicy Lamennais. Piękny pałacyk, wypełniony licznymi dziełami polskimi opustoszeje niebawem. Hr. T. będzie odtąd jeno rzadkim gościem.

— Wieczór towarzyski, wydany przez pp. Władysławów Strzemboszków, pod znakiem jednoczenia intelektualnego, zgromadził trzydziestu przedstawicieli nauki literatury, sztuki i młodzieży uniwersyteckiej, jako topp: profesora Fortuna Strowskiego, Dr^a Nicaisa, Aleksandra Schurr'a, Ks. Dr^a Jakubisiaka, Kazimierza Woźnickiego, Ant. Potockiego i w. inn.

PIŚMIENICTWO FRANCUSKIE.

NOWA KREW.

W prasie naszej, od pewnego czasu, dają się słyszeć ubolewania nad zupełnym upadkiem Francji, że przestała być jakkolwiek bądź « siłą », że nurza się w zgniliznie wszelakiego rodzaju, z której nigdy się już pono wydobyć nie zdoła; słowem, na najrozmaitsze tony, rozbrzmiewa u nas, i nie tylko u nas, lecz wogóle zagranicą, — hymn żałobny, którego refrenem jest, przypisywane Kościuszcze, a stosowane do Francji: *Finis Galliae!* Jeżeli, od czasu do czasu,

odezwą się głosy inne, oceniające sprawy francuskie pod odmiennym kątem widzenia, wówczas mówi się o nich, jako o « przesadzonych », a tych, co je wypowiadają, — choćby najpoważniejsze przytaczali argumenty, uważa się za wielbicieli zaślepionych zgola zewnętrznym urokiem Francji.

Skąd pochodzą te nieporozumienia? — Stąd poprostu, — o czym już wiele mówiono, — że, dla cudzoziemca, żyjącego zazwyczaj w ciasnym kółku swoich współziomków, wiodącego li tylko życie zewnętrzne, a nie mającego sposobności wnikać w nie głębiej, niezmiernie jest trudno, — o ile wogóle jest dlań możliwym, poznać prawdziwą Francję, dominowaną przez Paryż, poznać prawdziwy Paryż, dominowany przez cudzoziemców i przez rozmaitego rodzaju ludzi, nie mających nic wspólnego z życiem francuskim.

Uwagi powyższe nasuwa mi kilka, świeżo ogłoszonych, artykułów w prasie polskiej, a także niedawno wydana książka p. André Lichtenberger'a p. t. « *Le nouveau sang* » (1), stanowiąca, do pewnego stopnia przynajmniej, odpowiedź na podjęte przez naszych publicystów zarzuty.

W formie powieści, której konflikt romantyczny przedstawia miłość zamożnego młodzieńca, syna przemysłowca i córki robotnika, omawia p. Lichtenberger najżywotniejsze kwestje, związane z przyszłością Francji. Stwierdziwszy « zamieszanie », w jakim Francja, od pewnego czasu, żyje, a które dla cudzoziemców służy za punkt wyjścia do skazywania jej na zagładę, — zwraca uwagę na kielkujące oddawna a ciągle wzmagające się, czynniki odrodzenia, czasami zaledwie widoczne i uchodzące uwagi powierzchownego badacza; niejednokrotnie jednak ujawniające wyraźnie istotną swą siłę; ale, zamiast komentować, posłuchajmy raczej p. Lichtenberger'a.

« Istnieją, w chwili obecnej, dwie Francje, jedna ta, którą widzimy, a która znika: kieruje ona państwem, działa przez nasze instytucje polityczne, wyraża się w naszej literaturze, w naszej prasie. Pragnienie doskonałości, « intelektualność » gorączkowa i hyper-krytyczna, — oto czem żyje; najeżona współzawodniczącymi ze sobą sztan-darami, rzuca się sama na siebie, aby je zwalić, podnosić je znowu i znowu obalać. Jest to walka nieustanna, zawiła, w której każde uderzenie odnosi skutek. Z tyłu, za fasadą tego gmachu, w cuchnącej atmosferze, gromadzą się gruzы pośród kałuż stojących. »

« Ale, obok tej Francji, niemal nazewnątrz od niej, istnieje inna Franja, ta która wzrasta. Nie ma jeszcze organów oficjalnych, nie ma jeszcze zupełnej świadomości samej siebie. Tu i owdzie widać jej drgnienia: kawałek artykułu w jakim młodym przeglądzie, list porucznika, co zginął w Maroku czy w

(1) Plon, Paris, 1914.

Ouede; manifestacje odruchowe studentów; czyny, oświadczenia, co zbijają z tropu i co wydają się być niewytłumaczonymi... Posiada ona pole do ćwiczeń, sport wyrabia w niej mięsły i wolę. Ta Francja łaknie przede wszystkim czynów pozytywnych, rozwiązań jasnych, urzeczywistnień... Duszą się ona w naszych ramach, odczuwa obrzydzenie do tego, co nas dręczy... Potrzebuje czegoś nowego. Czego? Idzie po macaku, szuka. A zdaje mi się, że jest zdolna do zniechęcenia: najpierw dlatego, że jest młodzieżą; a, nadewszystko dla tego, że widzę w niej rozkwitające dwa instynkty głębokie, dwie cechy najważniejsze, które czynią ludy i narody zdolnymi do zwycięstwa: upodobanie do walki, do dyscypliny i do zdobyczy... oddalenie się od naszej historii zmysłowej, wstępowanie na drogę, która doprowadzi ją do odnalezienia tego, cośmy zagubili: do młodości.»

Brakiem zrozumienia tych dwu Francji grzeszą sędziowie, potępiający i dzisiaj już skazujący na zagładę kraj, który, — o czym również pamiętać należy, — najbardziej jest oszczędny i pracowity na świecie; grzeszą, nie chcąc widzieć tej nowej krwi zdrowej, zdolnej do wprowadzenia i wprowadzającej już na nowe tory « wykolejone », nieszczęsnym zbiegiem okoliczności, życie francuskie. To też « Le nouveau sang » p. Lichtenberger'a będzie do ich wywodów cennym dodatkiem.

Spostrzegam, że całe miejsce, którem rozporządzam, poświęciłem « społecznej » stronie « kwestji », że nie mogę już mówić o zaletach czysto literackich nowego utworu autora « Mon petit Trott ». Ale, czyż czytelnikom polskim, którzy nie tylko słyszeli kilka odczytów p. Lichtenberger'a w Warszawie i w Krakowie, ale którzy znają także jego powieści « dziecięce » i patryjotyczne z oryginałów i z licznych przekładów, polskich, — trzeba zalety pisarskie Lichtenberger'a przypominać, — tembardziej, gdy mowa o utworze, w którym autor z umysłu sprawy społeczne i narodowe na pierwsze wysunął miejsce?

KAZIMIERZ WOŹNICKI.

ZE ŚWIATA ARTYSTYCZNEGO

— Na miesiąc marzec Towarzystwo Artystów Polskich zapowiada wystawę własną w siedzibie swej, na ulicy Snt Jacques.

— Uczennice naszego znakomitego profesora i artysty, Jana Reszkego, zbierają laury. P. Aleksandrowiczówna, powróciwszy do sił po przebytej chorobie, święciła istny tryumf w operze, w Monte-Carlo, w « Noces de Hebe » (Rameau). Pani Szomańska znów, zaangażowana do Opery królewskiej w Sztokholmie, cieszy się tam wielkim uznaniem. Śpiewała już partje Thais, Mał-

gorzaty i Julji. W przyszłym miesiącu, debiutować będzie p. Szczepkowska.

— Na Wystawie orientalistów francuskich figuruje p. Adam Styka z kilku swemi, doskonale pojętymi, tematami arabskimi.

— Obocześnie, Jan i Tadeusz Stykowie obeszali wystawę portretów kooperatywy artystów. Praca wre w Garches.

— Panna Halina Hulewiczówna, córka wiceprezesa Teatrów Warszawskich, przyjechała do Konserwatorium Paryskiego, do klasy dykcji profesora Berr'a. Młodziutka adeptka sztuki objawia wręcz zjawiskowy talent dramatyczny.

— Artysta-malarz, Jan Peszke, uczeń Gersona a stały bywalec « Salonów » paryskich wystawia u Bernheima, pod hasłem gromadki « Le Groupe libre » — trzynastę dzieł, na które składają się widoki południa Francji. Prace Peszkego odznaczają się, jak zawsze, świetnym i śmiałym rysunkiem.

— Czasopisma muzyczne francuskie jak: « La Critique Musicale », « Ménestrel » i « Le Guide du Concert » poświęcają dłuższe i bardzo zaszczytne notatki p. Eugenji Galewskiej, utalentowanej pianistce, z powodu jej pięknego koncertu w Sali Pleyela.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Panu X. X. z lewego brzegu. Gdyby nawet wiersz nadesłany « pełen męki i udręki » zawierał zgoła poprawnie wyrażone « cierpienia boleści » — to również bylibyśmy zniewoleni rzucić go « w losu bezdenne kruże » — bo dział poezji musimy chwilowo odłożyć na moment spokojniejszej pracy redakcyjnej. Za życzenia dziękujemy.

Kompatryjotce. Przeciwnie, zaszczytami i wzruszeniu jesteśmy tem, że nas Sz. Pani wykryła przed wyjściem pierwszego numeru! Czy trzeba zapisać się w prefekturze policji? — Jest to konieczne, w przeciwnym razie, czeka Sz. Panią, przy pierwszej sposobności zetknięcia z władzą — kara pieniężna. Ale niech Sz. Pani domaga się, by ją zapisano, jako **nationalité polonaise** — inaczej uczynią z Niej tylko austrijacką. Jak się dostać do Jana Reszkego? — Ależ, jeżeli istotnie Sz. Pani ma tak znakomite warunki, — to poprośtu udać się na ulicę Faisanderie 53! Do widzenia, nawzajem.

Rzemieślnikowi. Żałujemy bardzo, iż Sz. Pan nas nie zastał w Redakcji, musiał Sz. Pan być jednakże po szóstej. Dr Karol Vacqueret przeniósł się do Warszawy na stałe. Mieszka przy ulicy Pięknej 18. Będzie rad przekonać się, iż dobro przezeń wyświadczone na wdzięczne padło serce. Pyta nas Sz. Pan, czy « Robociarze » nas obchodzić będą? A jakże byśmy mogli inaczej postąpić? Wyrzec się, poniechać rdzenia narodu?

PROWINCJA.

Bal polski w Nancy. — Dnia 7-go b. m. Kolonja polska w Nancy urządziła bal na dochód polskiego Stow. Akademików. Bal ten rzeczywiście nosił charakter balu polskiego — tańczono mazury i oberki, wprowadzając w podziw obecnych francuzów. Dzięki energicznym i pomysłowym wodzirejom: pp. Włodzimierzowi Goebłowi i Stefanowi Zaleskiemu, tańczono z prawdziwą werwą do świtu, kończąc zabawę białym mazurem i wręczeniem olbrzymiego bukietu żywych kwiatów królowej balu, p. Irenie Dekucińskiej. Komisja organizacyjna nie szczędziła zachodów, aby bal udał się jaknajlepiej, co też w zupełności osiągnęła: dochód w sumie 400 fr. jest najlepszym dowodem powodzenia balu polskiego.

Barlin (Pas-de-Calais). — Na nauczycielkę polską, w Barlin, powołaną została p. Zofja Niewiadomska z Sieniawy, w Galicji. P. N. zjedzie na miejsce w pierwszych dniach marca. Kolonja górników naszych nowem, pełniejszym zatętni życiem. Sprawa księdza polskiego jest jeszcze w zawieszeniu z uwagi na brak kandydata.

UCZCIE DZIECI WASZE PO POLSKU!

Instytucje i Stowarzyszenia polskie w Paryżu

- Missja Polska, przy Kościele Wniebow N. M. P., rue Saint-Honoré, 263 bis.
- Zakład Sg. Kazimierza, rue du Chevaleret, 119.
- Szkoła Polska, rue Lamandé, 15.
- Biblioteka Polska, quai d'Orléans, 6.
- Instytucja Czci i Chleba, Sekretarz, Dyjonizy Zaleski, boulevard Saint-Michel, 129.
- Koło Pomocy, Sekretarz, Dr Edward Pożerski, rue Sauffroy, 16.
- Towarzystwo Dobroczynności Dam Polskich, rue Saint-Louis-en-l'Île, 2.
- Towarzystwo Kobiet polskich imienia Klauddi Potockiej, Prezesowa, Augusta Gałęzowska, boulevard Haussmann, 103.
- Biuro Opieki nad robotnikami rolnymi, quai d'Orléans, 6.
- Komitet budowy Kościoła Polskiego w Paryżu, Skarbnik, Jan Chelmiński, place Malesherbes, 9.
- Muzeum Adama Mickiewicza, quai d'Orléans, 6; otwarte we czwartki po południu.
- Towarzystwo polskie Literacko-Artystyczne, rue N.-D.-de-Lorette, 10.
- Towarzystwo Artystów polskich, rue Saint-Jacques, 250.
- Towarzystwo byłych uczniów Szkoły Bati-gnolskiej, rue Lamandé, 15.
- Towarzystwo Pracujących Polaków, rue du Petit-Pont, 15.
- Komitet Francusko-Polski, quai de la Tournelle, 27.
- Komitet budowy pomnika Adama Mickiewicza, quai de la Tournelle, 27.
- Towarzystwo gimnastyczne « Sokół », Prezes, Leon Piasecki, rue d'Astorg, 28.
- Biuro pracy, rue du Petit-Pont, 15.
- Polskie Biuro Prasowe, quai de la Tournelle, 27.
- Bratnia pomoc młodzieży
- Samopomoc młodzieży
- Koło stow.: młodzi: narodowej, rue Tournefort, 43.
- Filarecja, stow. mł. postęp., rue Gay-Lussac, 12, log.: 28.
- Spójnia, stow. mł. s. d., rue Cujas, 41.
- Czytelnia polska, rue du Petit-Pont, 15.
- Pieśń, Prezes, Dr K. Janowicz, rue Lafayette, 212.
- Polski Zachodnio-Europejski Związek Stowarzyszeń Sokolich, Prezes Wacław Gasiorowski, avenue des Ternes, 52.

LEKARZE POLACY W PARYŻU.

Babiński Józef, 170 bis, Boulevard Haussmann Choroby nerwowe, pon., środa, piąt.: od 1 do 3 p. p.

Bienaimé-de-Woyno, doktorka, 60, rue Blanche. Choroby kobiet i dzieci, pon.; środa, piąt.: od 1 do 3 pp.

Bugiel Włodzimierz, 72, Bd. Saint-Marcel, pon., środa i piątek od 1 do 3 po południu.

Janowicz K., 212, rue Lafayette, od 1 do 3 p. p.

Osten, Boulevard Montparnasse, 128. Choroby Kobiet, pologi.

Ratyński Marcin, 97, rue Jouffroy, teleph. Wagram 66-66, Choroby ogólne. Wtorek, czwartek, sobota, od 1-3 pp.

Zieliński J. 30, Placedela Nation, od 2-4 p.p.

W NICEI

Colonna-Walewski Antoni, rue du Congrès, 12.

Choroby ogólne. Godziennie od 2 do 4 po południu.

PREMIUM

Dla naszych rocznych abonentów

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanownych Abonentów, że, na mocy umowy, zawartej przez nas z Zakładem Fotograficznym

SARTONY

45, rue Lafitte, 45.

Każdy Abonent, za okazaniem kwitu za wpłaconą do Administracji Polonii roczną prenumeratę, ma prawo do bezpłatnego fotografowania się i otrzyma darmo dużą, gabinetowego formatu, grawiurę swego portretu, wykonaną artystycznie.

PRZEWODNIK ADRESOWY

(Maisons recommandées)

HOTELE.

PARIS. — Hotel du Helder

9, Rue du Helder
près du Boulevard des Italiens et de l'Opéra.
Maison recommandée. — Prix modérés
Tout le confort moderne.

FUTRA.

A. MAKOWSKI, 10, rue Jean-de-Beauvais.

UBRANIA MĘZKIE.

WOJTA STIPEK, 5, rue de Surène.

KOSTJUMY DAMSKIE.

LÉON, 28, rue d'Astorg.

WYROBY CUKIERNICZE.

Pâtisserie-Viennoise-Wanner

3, rue de la Chaussée-d'Antin
Pour les Pâques polonais
Spécialité de BABA et MAZURKI.

DOMY HANDLOWO-KOMISOWE.

R. ROYEWski, 3, rue de Provence.

JEDYNY POLSKI ZAKŁAD KUŚNIERSKI W PARYŻU

ALOIZY MAKOWSKI

10, Rue Jean-de-Beauvais, 10

(W POBLIŻU SORBONNY)



Wielki wybór futer gotowych

Zamówienia i przeróbki z wielką starannością

Przechowywanie futer — Ceny umiarkowane.

RADIOL

Płyn radioaktywny « Radiol » jest najpotężniejszym środkiem, niszczącym łupież i pobudzającym włosy do porostu. Łupież (seborrhoea) jestto choroba skóry owłosionej, bardzo rozpowszechniona i polegająca na zbyt obfitem wydzielaniu tłuszczu skórniego; tłuszcz ten tworzy drobniutkie łuski i, zbierając się na powierzchni skóry, może być siedliskiem chorobotwórczych bakterji. Z drugiej strony łupież pociąga za sobą, wcześniej lub później, niechybne wypadanie włosów, gdyż zaburzenia w gruczołach tłuszczowych wywołują zaburzenia, związanych z nimi, torebek włosowych.

Aby zapobiedz tworzeniu się łupieżu i wypadaniu włosów « Radiol » okazał się środkiem nie mającym równego.

Płyn ten swoją promieniotwórczością elektryczną pobudza krwioobieg do żywszej czynności, wzmacnia niepomniernie cebulki włosowe i wywołuje znacznie szybszy proces tworzenia substancji rogowej włosów, zatem problemat porostu włosów rozwiązany.

Parfumerie Radioactive, 14, Cité Trévis, Paris

BARDZO WAŻNE: Wszystkie wyroby nasze, noszące markę Radioactive, istotnie zawierają w sobie rad nieulatniający się nigdy. Radioaktywność jest mierzona za pomocą aparatów, podobnych do używanych w laboratorium prof. Pani Curie.

Za nadesłaniem kwoty 8 franków wysyła się franco.

AEROPLANY FARMANA
(HENRI ET MAURICE FARMAN)

Aparaty, które zdobyły rekord bezpieczeństwa.

Główni dostawcy do armji francuskiej.

Szkoła lotników w Buc pod Wersalem.

Zakłady fabryczne największe na świecie.

167, rue de Silly à Billancourt (Seine).

Dział krytyki, w zakresie sztuk plastycznych, powierzyliśmy świetnemu znawcy, wytrawnemu publicyście, p. Aleksandrowi Schurrowi, któremu Kolonia Polska zawdzięcza tyle dowodów szczerzej przyjaźni. Dotego wyboru skłonił nas i ten wzgląd jeszcze, by rzecznikiem « Polonii » był krytyk, stojący poza szrankami, walczących ze sobą, prądów.

Dział sprawozdań i notatek teatralnych objął p. Bronisław Kozakiewicz, literat, popularny działacz a desek scenicznych, paryskich bywalec.

Pojedyncze numery Polonii są do nabycia na wszystkich dworcach paryskich i w ważniejszych kioskach. W Nancy, na placu św. Stanisława. W Nicei, na Promenade des Anglais.



AKADEMJA KROJU

Ecole de coupe « Le Parisien »

5, rue des Filles-Saint-Thomas (Bourse)

System praktyczny. Ceny przystępne.
Dyplomy.

ALBERT GAŃCARZ

Pierwszorzędny krawiec damski

— 9, RUE DE L'ARCADE —

W pobliżu Kościoła Magdaleny. Wykonuje wykwalifikowane garderoby damskie wszelkiego rodzaju, po cenach umiarkowanych.

Opuści prasę w tych dniach:

MAURICE MURET:

Les contemporains étrangers, II série 3 fr. 50
(na czele tomu długie studyum o Chtopach Wł. St. Reymonta).

Nakład księgarni Fontemoing et Cie.

Dwa nowe przekłady Teodora de Wyzewy:

Mgr. ROBERT-HUGH BENSON:

Les confessions d'un converti. 3 fr. 50

JULIUS KEPP:

Richard Wagner et les femmes, 3 fr. 50

Nakładzie księgarni Perrin et Cie.

Fotografie z obchodu na cześć żołnierzy Jubilatów, 1863 roku, — urządzonego staraniem Zachodnio-Europejskiego Związku Sokołów są do nabycia po 4 fr. za sztukę w Zakładzie Fotograficznym Sartony, 45, rue Lafitte.

BANQUE FRANÇAISE

POUR LE COMMERCE ET L'INDUSTRIE

SOCIÉTÉ ANONYME

KAPITAŁ 60.000.000 Fr.: CAŁKOWICIE WPLACONYCH

PARYŻ, 9, RUE BOUDREAU, 9 (Opéra)
OD KWIETNIA 1914 R. RUE SCRIBE, 17 (Opéra)

Założyciel: M. ROUVIER

Prezes: RENÉ BOUDON

Otwiera rachunki bieżące. — Rachunki depozytowe.

Wystawia czeki i akredytywy.

Inkasso weksli. — Porządkowanie walorów. Pożyczki na zastaw papierów francuskich i zagranicznych. Zlecenia giełdowe. Realizowanie kuponów. Przyjmowanie subskrypcji na emisje. Wymiana pieniędzy.

Informacje szybkie i dokładne o walorach francuskich i zagranicznych.

Blizsze objaśnienia i warunki w Dyrekcji.

COMPAGNIE D'ASSURANCES GÉNÉRALES

SUR LA VIE

ENTREPRISE PRIVÉE ASSUJETTIE AU CONTRÔLE DE L'ÉTAT
Primitivement autorisée par Ordonnance Royale du 22 Décembre 1819

LA PLUS ANCIENNE des COMPAGNIES FRANÇAISES D'ASSURANCES sur la VIE

87, Rue de Richelieu, 87, Paris

FONDS DE GARANTIE: FR. 960 MILLIONS

Entièrement réalisés

PRÉSIDENT: Le Baron de Neufelize — DIRECTEUR: E. de Kertanguy

CAPITAUX ASSURÉS DEPUIS L'ORIGINE DE LA SOCIÉTÉ

3 MILLIARDS 295 MILLIONS

Capitaux assurés en cours 983 millions. — Nombre de contrats 78.000

Envoi gratuit des notices et tarifs sur les opérations de la Compagnie

C. VALLON

39, Chaussée-d'Antin -:- PARIS

JUBILER-ZEGARMISTRZ

: WYROBY SREBRNE :

Duży wybór perel i diamentów.
Wykonuje wszelkie zamówienia,
według rysunków, oraz reparacje po
cenach bezkonkurencyjnych.

Wojsko Księstwa Warszawskiego przez Jana Chelmińskiego

tekst Komendanta A. Malibrana

48 reprodukcji kolorowych obrazów 60
portretów, 28 grawiur potrzeb wojskowy
• sztandarów i orłów.

Wydanie pomnikowe
Dziejów Wojska, jego czynów i bohaterów

Cena Fr.: 125

do nabycia w Administracji Polonii.

PENSJONAT PANI DYGATOWEJ

Paris — 18, rue Jacob, 18 — Paris
(à proximité du Louvre et de la Sorbonne)
Ceny umiarkowane. Lekcje języka fran-
cuskiego. Konwersacja.

DOM HANDLOWY

R. ROYEWSKI

3, Rue de Provence, w Paryżu

— EGZYSTUJĄCY OD LAT 30-TU —

Poleca się Firmom krajowym.

Dostarcza wszelkie artykuły francuskie
na dogodnych warunkach.

! ZA DARMO !

Otrzyma stoik Crème TOKALON
każdy, kto prześle wycinek tego ogłoszenia
z dodaniem 50 cent. na pokrycie kosztów
przesyłki, pod niżej podanym adresem.

Crème TOKALON jest nadzwyczajnym
środkiem toaletowym, przygotowanym według
recepty amerykańskiej, niewidocznym i nie tłu-
stym; składa się ze świeżej śmietanki i z oliwy
chemicznie odtłuszczonej.

Bogate pierwiastki TOKALONU są natych-
miast wchłaniane przez mięśnie podskórne
i tworząc nowe tkanki, nadają skórze piękną,
aksamitną cerę.

Do nabycia wszędzie po 1 fr. 50 i po 2 fr. 50. stoik.

TOKALON

Parfumeurs,

7, rue Auber, 7, Paris.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną
publiczność, iż, w dniu 15 lutego b. mca.
objąłem na własność

Restaurację po p. Wilczyńskim

oraz, że zmieniam kierunek kuchni, według no-
woczesnych wymagań higieny.

Zamówienia, wchodzące w zakres kuchni i cu-
kierni wykonuję na miejscu i poza domem.
Polecam się łaskawym względem Sz. publicz-
ności.

Antoni MACIEJEWSKI

11 bis, rue des Carmes 11 bis (w pobliżu Sorbony)

AMAZONKI

PIERWSZY POLSKI ZAKŁAD
KOSTJUMÓW DAMSKICH

W PARYŻU

LÉON

28, Rue d'Astorg, 28

Właściciel Leon PIASECKI

FUTRA

DOM BANKIERSKI

JORDAAN & Cie

5, rue Laffitte
Filja 23, Boulevard des Italiens

Najkorzystniejsza zmiana
pieniędzy.

Najtańsze czeki
na Warszawę.

KRAWIEC MĘZKI

WOYTA STIPEK

5, RUE DE SURÈNE
(przy Kościele S. Magdaleny)

Krój Wytworny

Materiały Angielskie

Ceny bardzo umiarkowane

Redaktor Naczelny: WACŁAW GĄSIOROWSKI.

Administrator: JAN DEREZIŃSKI.

PARIS. — IMP. LEVÉ, 71, RUE DE RENNES.

LE GÉRANT: BR. KOZAKIEWICZ